

poniedziałek, 24.10.2022

Zgięta wpół [Łk 13, 10-17]

Jezus nauczał w szabat w jednej z synagog. A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: «Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy». Położył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus uzdrowił w szabat, rzekł do ludu: «Jest sześć dni, w które należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu!» Pan mu odpowiedział: «Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić? A owej córki Abrahama, którą Szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, czy nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu?» Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego.

>P<

Ten fragment pokazuje nam prawdę o św. Łukaszu - autorze tej Ewangelii. Z zawodu był lekarzem. Widzimy z jaką uwagą spogląda na tę chorą, niepełnosprawną kobietę. Wychwytuje nawet najmniejsze szczegóły odnoszące się do jej choroby. Musiała ona niesamowicie cierpieć. Żyła pochylona przez długich osiemnaście lat. Jej wzrok w tym czasie musiał być nieustannie utkwiony w ziemię. Nie mogła się wyprostować, nie tylko by spojrzeć w twarz drugiemu człowiekowi, ale także, by np. sięgnąć jakąś rzecz z półki lub wykonać inne, zwyczajne, codzienne czynności. Być może dolegliwość ta budziła w innych współczucie lub odrazę. To schorzenie utrudniające życie, mogło wzbudzać w innych ludziach poczucie tego, że jej choroba jest karą za jakiś straszliwy grzech, który mogła ona popełnić. Każdy kontakt z tą kobietą, dla pobożnych żydów mógł więc prowadzić do zaciągnięcia rytualnej nieczystości, a co za tym idzie konsekwencje w życiu religijnym. Widzimy, że mimo tych wielkich trudności, kobieta ta nie traci nadziei i wiary. Spotykamy ją przecież nie tylko w dzień święty - szabat, ale także w synagodze, miejscu oddanym Bogu. Co ona tam robi? Szuka ratunku? To miejsce jest dla niej miejscem wytchnienia? Tu może porozmawiać z Bogiem, który ją rozumie? Z pewnością! To tu znalazła pomoc u Jezusa, mimo, że o nią nie prosiła. «Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy» - słyszy z ust Jezusa. Jezus patrzy na nią miłującym, pełnym troski i dobra spojrzeniem. Wyciąga w jej stronę rękę. Chce ją dotknąć i uzdrowić. Bardzo przejmująca jest ta scena. Kobieta nie musiała nic robić. Jezus robi to za nią. On sam interweniuje i pomaga. Przy okazji obala hipokryzję legalizmu i przełożonego synagogi. W szabat zezwalano na troskę o zwierzęta, a uniemożliwiano pomoc ludziom. Jezus demaskuje takie podejście do człowieka.

Podobna sytuacja do tej z życia kobiety dzieje się w naszym życiu. Trzeba nam sobie nieustannie uświadamiać, że pełne troski i czułości spojrzenie Jezusa, zwrócone jest w naszą stronę. On chce nas prostować. Zabierać balast, który zgina nas ku ziemi i nie pozwala normalnie funkcjonować. Spróbuj na spokojnie wrócić raz jeszcze do tego opisu. Dostrzeż w nim Jezusa pełnego miłosiernego spojrzenia. Zachwyć się tym, co zrobił w życiu tej kobiety i co robi w Twoim. Podziękuj Mu za to. Jeśli trzeba poproś, by i na Tobie położył swoją dłoń i uzdrowił z tego, co bolesne. Może i w Tobie jest różnego rodzaju duch niemocy, który utrudnia życie. Oddaj to Jemu.

fot. pixabay